

Pokora jest lepsza

Dzisiejsza Ewangelia przedstawia nam Jezusa, który udaje się nad Jordan, aby przyjąć chrzest z rąk Jana Chrzciciela. Jan chrzci wodą, a woda byłaby symbolem oczyszczenia, którego Jezus akurat nie potrzebował. Bóg jednak, aby uleczyć szkody naszej pychy, stale się uniża. Stwórca świat, stał się stworzeniem. Narodził się w stajence, przyjął chrzest razem z grzesznikami, był wymiany i opluty, był zabity na krzyżu.

Jednak, „kto się unieży, będzie wywyższony”. To Bóg prawo zrealizował się krok po kroku w życiu Jezusa. W stajence kłaniali Mu się królowie, nad Jordanem otwarło się nad Nim Niebo, po Golgocie zmartwychwstał i zbawił świat.

Chrzest Pański stał się okazją do spotkania i wspólnego mocnego doświadczenia największych postaci Starego i Nowego Testamentu. Jan i Jezus widzą razem Ducha Świętego zstępującego w postaci gołębia i słyszają słowa Ojca potwierdzające bóstwo Jezusa: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie”.

Po tym spotkaniu Jan i Jezus, jakby w Bożej sztafecie, przekazują sobie zadanie głoszenia Królestwa Bożego. Teraz każdy idzie dalej po promieniu wspaniałej woli Bożej: Jan do wizytowania Heroda, aby przyjąć koronę męczeństwa, a Jezus na pustyni, aby przygotować się poprzez post i modlitwę do życia publicznego.

Chrzest Pański również pod tym kątem jest bardzo wymownym znakiem. Kończy się Stary i rozpoczyna się Nowy Testament.

Chrzest Pański jest okazją, aby postarać się na nowo zrozumieć znaczenie, wartość i cel naszego chrztu. Kiedy spoczywaliśmy jeszcze w ramionach rodziców, również i my, tak jak Jezus, zostaliśmy ochrzczeni nie tylko wodą, ale i Duchem Świętym. Oczyszczeni z grzechu pierwotnego, zostaliśmy przez Ducha Świętego włączeni w Chrystusa, jako członkowie Jego Ciała, którym jest Kościół.

Od tego czasu każdy z nas nie jest już zwykłym człowiekiem, lecz chrześcijaninem. Chrześcijanin to szlachetne imię, a szlachectwo zobowiązuje. Chrześcijanin jest powołany do naśladowania Jezusa w miłości, również w tej miłości, która się unieży. A my chętnie czynimy coś dobrego, ale z uniżeniem samego siebie mamy przewagę nie trudności.

Nieraz w codziennym życiu spotykamy sytuacje, które wymagają naszego ponizienia, a jednak nas kosztują. Ktoś zwraca nam uwagę, ktoś nas krytykuje, ktoś nas poucza.

Pamiętam, jak w czasie zmywania talerzy ktoś chciał mi pokazać, że można to robić lepiej. Jak ktoś może lekceważyć moje umiejętności w zmywaniu talerzy? Moja duma została dotknięta do żywego i odpowiednio zareagowałem.

Nie tak, nie tak! Jezus był pokorny i łagodnego serca, a znakiem pokory jest również uczyć się od drugich. Wspaniałym przykładem miłości, która potrafi się unieżyć, byłaby Matka Teresa z

Kalkuty. Kiedy ?ebra?a na ulicy dla ubogich, jaki? cz?owiek opłu? jej twarz. Wtedy powiedzia?a: „To, owszem, dla mnie, a teraz prosz? da? co? dla ubogich”. Mi?o?? do ubogich doprowadzi?a j? do takiej pokory.

W dniu Chrztu Pa?skiego odnówmy nasz? gotowo??, by na?ladowa? Jezusa równie? w pokorze, bo duma mo?e by? czasem dobra, ale pokora jest zawsze lepsza.

ks. Roberto